Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 12 BIAŁA, DNIA 26 LIPCA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA KOŁO BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Siedmnasta rocznica wojny.

Zaledwie kilka dni nas dzieli od siedemnastej rocznicy wybuchu wojny światowej (1914 r.), która trwała do 1918 r. i kosztowała kilkadziesiąt miljonów zabitych, rannych, kalek, wdów i sierot robotniczych i chłopskich, — nie mówiąc już o innych stratach. Dziś, kiedy dzięki rewolucji październikowej — ogłoszone zostały do publicznej wiadomości tajniki kancelarji dyplomatycznych, tajne umowy, sojusze wojenne, — wiemy już co to była za wojna.

Chłopi i robotnicy całego świata, którzy stanowili mięso armatnie, dowiedzieli się nareszcie, jak haniebnem oszukaństwem były łakome zachęty kajzerów, carów, królów, prezydentów i ich lokai — socjaldemokratów z PPS. i bratnich jej partji zagranicznych: — Daszyńskich, Brajtszajdów, Blumów i całej tej zgrai zdrajców z II-ej socjalistycznej Międzynarodówki, — co to wiedli miljony robotników i chłopów na rzeź w interesach swoich rodzimych „opiekunów" robotniczych i chłopskich — wyzyskiwaczy.

Pokazało się, że wojna ta, była czysto imperjalistyczną (zaborczą) wojną, ze strony wszystkich jej komendantów, wodzów podżegaczy i naganiaczy. Wojną, rękoma, krwią i potem robotników i chłopów, chcieli kapitaliści fabrykancko-obszarniczy Niemiec — zagarnąć dla siebie smakowite kąski na tureckim wschodzie: — obszary tryskające naftą; fabrykanci angielscy mieli znów zamiar: wzmocnić swoje panowanie nad światem kolonjalnym i rozszerzyć, kosztem Niemiec, które im tam poważnie zagrażać zaczęły; krwawy car rosyjski znów ostrzył zęby, patrząc z upragnieniem na Galicję Wschodnią. Podobne apetyty miały burżuazje wszystkich krajów, które prowadziły wojnę w imię swych imperjalistycznych (zaborczych) interesów. Chłopi i robotnicy dali się w r. 1914 w nieświadomości swej pociągnąć zdrajcom socjalistycznym z Daszyńskim, Bonkurem i Szajdemanem na czele, bo nie mieli swojej własnej, silnej organizacji szczerze chłopsko-robotniczej.

Po wojnie miał nastąpić, — wedle obiecanek tych krwawych naganiaczy — okres „wiecznej szczęśliwości i pokoju". Tymczasem wiemy dobrze, jak wygląda ta „szczęśliwość" dzisiejsza w kapitalistycznym świecie. Obok kryzysu, nędzy, bezrobocia miljonowych mas pracujących i wyrastających coraz to nowych dyktatur faszystowskich, — wzmagają się ciągle zbrojenia, które jak wskazują cyfry, już w roku 1930 podwoiły się w porównaniu z wydatkami na cele wojenne w r. 1914. Wszystkie te zbrojenia dokonywują się przy najczynniejszym udziale socjalfaszystów Niemiec, Francji, Ameryki, Anglji, Włoch i wszystkich krajów kapitalistycznych. Wszak właśnie socjalfaszyści niemieccy uchwalają niemieckim wyzyskiwaczom okręty wojenne, t. zw. pancerniki, jeden po drugim, które pochłaniają miljony, płacone przez robotników i chłopów.

Przecież nie kto inny, jak właśnie socjalfaszysta francuski Bonkur, ułożył ustawę wojenną, która „uzbroiła cały naród francuski". U nas pepesowcy głosują w sejmie za ustawą rekrucką i t. d. Pamiętajmy, że wydatki w samym tylko budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych w Polsce, wynoszą na rok 1931/32 836 miljonów złotych. Wobec tych faktów, gołosłowne udawanie socjalfaszystów, że są przeciwni wojnom, stanowi tylko zasłonę, za którą wygodniej wyzyskiwaczom jest jeszcze szybciej się zbroić.

W chwili obecnej, niebezpieczeństwo wojen imperjalistycznych jest znacznie poważniejsze, niż nawet było w r. 1914. Świadczą o tem postępujące naprzód i to coraz szybciej, zbrojenia; zwłaszcza zdarzenia, jakie zaszły w ostatnim tygodniu.

Mamy na myśli t. zw. „plan Huwera", ogłoszony przed paru dniami, a polegający na próbie ratowania przez bogatą burżuazję amerykańską — w osobie prezydenta Huwera, — kapitalistów i obszarników niemieckich, którym groziło i nadal grozi zupełne bankructwo i niebezpieczeństwo wojny domowej, rewolucji społecznej. O „planie" tym napiszemy szczegółowo w następnym n-rze „Głosu Chłopskiego", — tutaj podkreślimy tylko, że plan ten ma za zadanie: **ostatecznie już wciągnąć Niemcy, — za cenę pewnych ustępstw dla burżuazji niemieckiej — do gromady, do t. zw. „bloku przeciwsowieckiego" państw kapitalistycznych.**

Wobec tych niebezpieczeństw wojennych, masy chłopów i robotników pracujących, również i w Polsce — powinny jeszcze bardziej wzmocnić swą czujność i gotowość klasową!

Twórzcie Koła Czytelników „Głosu Chłopskiego".

(Odpowiedź Czytelnikom na przesłane listy i zapytania.)

Niejednokrotnie otrzymywaliśmy listy od naszych czytelników i sympatykow, w których uskarżali się na brak jakiejkolwiek spójni, któraby łączyła czytelników i sympatyków gazety szczerze chłopsko-robotniczej. Obecnie wszystkim odpowiadamy: **twórzcie Koła Czytelników „Głosu Chłopskiego".** Podajemy wskazówki, jak należy takie koła tworzyć.

Przedewszystkiem Koła te nie są jakąś organizacją, o której trzeba by było meldować na posterunku policji, czy gminie. Poprostu zbierają się czytelnicy „Głosu Chłopskiego" co tydzień, co kilka dni w jakiejś izbie, lub na trawie i wspólnie słuchają artykuły „Głosu Chłopskiego", które odczytuje na głos jeden z bardziej piśmiennych czytelników.

Po przeczytaniu słuchacze omawiają i krytykują artykuły usłyszane, robią swoje uwagi: czego brak w gazecie, co się podoba, a co nie i dlaczego? — wreszcie uwagi swoje prześlą Redakcji naszej gazety, która życzenia swych czytelników weźmie pod rozwagę i do słusznych żądań postara się zastosować. Pozatem członkowie Koła rozpowszechniają nasze pismo wśród pracujących mas chłopów i robotników rolnych w okolicy i zbierać powinni i przesyłać adresy i nazwiska chłopów, którzy jeszcze naszego pisma nie znają, abyśmy mogli przesłać im egzemplarz okazowy — bezpłatny, namawiać chłopów do prenumerowania stale naszego pisma, zbierać datki na fundusz prasowy.

Szczególnie wciągnąć należy do Kół Czytelników bezpartyjnych, członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego, PPS. i t. d., aby łatwiej mogli zerwać z ugodą. Piszcie Korespondencje z Waszej wsi, osady, folwarku i miasta, nie wstydźcie się tem, że mało piśmiennie napiszecie i nabazgrzecie czasem, bo my to wszystko postaramy się odczytać. Możecie pisać w byle jakim języku: polskim, ukraińskim, białoruskim i t. d. Piszcie poprostu, — po chłopsku, aby tylko zrozumiale i rzeczowo, t. j. z podaniem faktów prawdziwych, zdarzeń u Was, choćby były często napozór drobne. Piszcie co się u Was na wsi i folwarku, czy fabryce i wśród bezrobotnych dzieje; o faktach wyzysku przez obszarników, chłopów bogatych i fabrykantów; o walkach, które prowadzicie, o każdej zdobyczy, którą osiągneliście w tych walkach; — piszcie o zdradach „wodzów ludowych" i ich stronnictw, opisujcie nędze i bezrobocie na wsi; działalność kleru — słowem o wszystkiem, co może masy pracujące najbardziej interesować.

Pilnujcie, aby wszyscy prenumeratorzy w Waszej okolicy płacili akuratnie pieniądze za gazetę, bo od czytelników samych zależy istnienie pisma, wydawanego jedynie z poparcia chłopów i robotników.

Jeżeli są wsród Was sami bezrobotni, dla których nawet wydatek 2 zł. na kwartał za gazetę, — stanowi ciężar — to sprowadzajcie gazete na kilku, wspólnie, na nazwisko jednego z czytelników.

Musicie też pilnować Urzędy Gminne i bacznie patrzeć na ręce, by nie mogło mieć miejsca niszczenie „Głosu Chłopskiego" — przez wrogów sprawy chłopsko-robotniczej i ich sługusów, — nim dojdzie do rąk Waszych. O każdym wypadku takim, należy zawiadamiać najbliższy Urząd pocztowy i naszą Redakcję.

Również o każdym powstaniu Koła Czytelników „Głosu Chłopskiego", — trzeba też nam napisać.

Pieniądze za gazetę i datki na fundusz prasowy, przesyłajcie na nasze konto w P. K. O. Nr. 26.053 (Warszawa), albo zwykłym przekazem pieniężnym na adres: **Redakcji i Administracji „Głosu Chłopskiego" — Biała k/Bielska, Plac Kościelny 7 m. 4.** Listy i korespondencje, przesyłajcie pod tym adresem.

A teraz do pracy. Twórzcie nie zwlekając, — Koła Czytelników „Głosu Chłopskiego"!

REDAKCJA.

„Nie pić, nie palić, a... szarwarki odrabiać!..."

W Tarnowie, dnia 28 czerwca odbył się zjazd „Stronnictwa Ludowego". Na zjeździe tym przemawiali przedstawiciele wszystkich, dawnych partyj „chłopskich", dziś („zjednoczonych") w „Stronnictwo Ludowe".

A więc: pos. Witos z „Piasta“ i pos. Putek i pos. Róg z „Wyzwolenia“ i pos. Pawłowski ze „Stronnictwa Chłopskiego“, wreszcie ksiądz Panaś z „Piasta“.

Nadczem oni tam radzili nie wiadomo, bo ani „Zielony Sztandar“, ani „Wyzwolenia“ nic o tem nie piszą. Ciekawe zato było, jak to piszą inne gazety — przemówienie księdza Panasia, który wezwał zebranych, by na czas trwania kryzysu gospodarczego, lud przestał picia wódki i palenia tytoniu, kończąc temi słowami:

„Dziś złożyłem prezesowi przyrzeczenie... Piję ostatni kieliszek przed zawaleniem się Sanacji. Naśladujcie mnie w tem!...“

Nie jesteśmy zwolennikami pijaństwa, bo jest to jeden ze sposobów ogłupiania szerokich mas pracujących i odciągania ich od szczerze chłopsko-robotniczych myśli i dążeń. Ale, pomimo tego, może i dobrze byłoby „naśladować“ księdza Panasia, chłopi wtedy, spróbowaliby przynajmniej, choć jeden raz w życiu — wina szampańskiego i Bordo, które bezwątpienia ksiądz-ojczulek w dalszym ciągu będzie łykać kielich za kielichem, zamiast „czystej“ wódki...

Ksiądz Panaś, oczytany przecież człowiek, przygotowany do „królestwa niebieskiego“, który czytał pewno wiele mądrych i „świętych“ ksiąg — a ostatnio w roli „polityka“, sypiąc teraz takie głupstwa — sam się zdradza, jak dotychczas wychylał kielich za kielichem...

Zdarzenie warte śmiechu, ale fakt pozostaje faktem i charakteryzuje nietylko ks. Panasia, ale wszystkich „wodzów“ ze „Stronnictwa Ludowego“, którzy „przyrzekli pójść w ślady ks. Panasia“, tylko, oczywiście — nie pod względem zaprzestania picia i palenia, — lecz śladami głupoty szerzonej wśród mas chłopskich. Bo, oto znowu w „Wyzwoleniu“ czytamy:

W związku z tem Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego w dniu 3-go lipca a Klub Parlamentarny Stronnictwa Ludowego w dn. 1 lipca, doceniając katastrofalne położenie wsi i widząc wszelki brak pomocy dla niej ze strony tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za nędzę w kraju, uchwaliły wezwać wieś, by, tak celem zapobieżenia postępowi nędzy, jak i celem zapobieżenia demoralizacji, towarzyszącej pijaństwu, wstrzymała się od palenia tytoniu i picia wódki“.

Jeżeli „wodzowie“ „Stronnictwa Ludowego“ mówią masom: „nie pić, nie palić!“ i, że to według nich ma zmniejszyć kryzys i nędze biednych mas chłopskich, to naprawdę mają na myśli: „Nie jeść i nago chodzić!“. Tak należy zrozumieć te słowa, a nie inaczej, bo chłopi palą przecież najgorszy gatunek „machorki“ w gazetę zawiniętej, a przeważnie „zielony tytoń“ t. zw. „swojej roboty“; pić zaś, piją tylko nieliczni, ci co mają t. j. bogaci gospodarze, kułackie synki i różni spekulanci wiejscy.

Biedny chłop, wypije sobie czasem, zrzadka, raz na rok trochę „siekiery“ (wódka ostatniego gatunku) i to tylko przy wielkiej okazji: chrzcin lub wesela. Zresztą dzisiaj są takie czasy, że i bez „agitacji“ „Stronnictwa Ludowego“ — nędza zmniejszyła do zera prawie wydatki pracującego chłopa na wódkę i tytoń. Ten zaś fakt, wzywania do nie picia i nie palenia, mówi o tem, jak daleko już zaszło pijaństwo w łonie „Stronnictwa Ludowego“, że aż na zjazdach przysięgają sobie, że zaprzestaną picia gorzały, — a przytem, swoje brudy i pijaństwo usiłują zrzucić na głodujące masy wiejskie.

Fakt ten dowodzi jeszcze raz, że nie są oni zdolni walczyć z kryzysem innym sposobem, jak tylko kosztem mas wiejskich, — kiedy każą tym masom biedoty chłopskiej nietylko przyciągać pasa i czekać na lepsze czasy, ale jeszcze każą „wykonywać sumiennie roboty szarwarkowe“!

W tym właśnie Nr. „Wyzwolenia“ o szarwarkach czytamy:

„Ludzie nie lubią odbywać robót zaciężnych. Nie lubią także sprężyście a z jak największem pożytkiem odrabiać nawet szarwarków. Dość teraz jechać po różnych drogach i popatrzeć jak ludzie pracują przy szarwarku.

Ledwo się grzebią. Jak za dawnej pańszczyzny.

Przy robotach szarwarkowych trzeba sumiennie: wykonywać roboty ręczne.

Roboty szarwarczne trzeba traktować, jako te roboty, które „sami sobie“ dla własnego dobra wykonywujemy“.

Nie będziemy tu rozpisywać się o tem, że szarwarki są jedną z pozostałości robót pańszczyźnianych, jedną z powinności, którą spełniali chłopi za czasów szlachty, książąt, ale tylko poprostu odpowiemy korespondencją, otrzymaną od jednego z małorolnych chłopów w sprawie szarwarków.

Oto, co pisze nasz czytelnik:

„Pańszczyzna powraca”.

„U nas w gminie Baranów, pow. Puławskiego, buduje się szosa. Budowa tej szosy odbywa się kosztem nas, chłopów. Niedość, że płacimy podatek drogowy, to jeszcze musimy odrabiać szarwark. Za pracę od świtu do nocy liczą nam po 2 zł. dniówkę, a jak kto nie odrobi, to płać 3 zł. 70 gr. z morga. Ale nie każdy. Bo w naszej gminie jest folwark Łukawka, który ma 700 morgów ziemi. „Pan dziedzic“ z Łukawki szarwarków nie odrabia i... nie płaci. To się nazywa „demokracja“. I takiej „demokracji“ każą nam bronić oszukańczy wodzowie z połączonego Stronnictwa Ludowego i PPS. Ale my, chłopi, poznaliśmy się już na oszustach ludowo-pepesowskich i gonić precz będziemy tych obszarniczych lokajów“.

J. Sienkiewicz

Niech ten głos chłopa, który mówi za wszystkie inne, będzie odpowiedzią zdrajcom ze „Stronnictwa Ludowego“!

KORESPONDENCJE

Darmowe jarzmo.

Trochę z gazet, a trochę z tego co gadka głosi wiemy, że wszędzie robotnikom coraz ciężej żyć. Wszędzie obniżki, redukcje, nieregularne wypłaty. Lecz nasz wyzyskiwacz chyba rekord pobił. Wcale nam nie płaci. Jak w lutym dostaliśmy po 5 złotych no rodzinę, to do dziś dnia ani grosza, ani funta ordynarji. A gdy tylko kto się upomni o należność, to administrator zaraz na niego: „nie

podoba ci się, to się wynoś z folwarku, nie mam pieniędzy". Tak dla robotników, co obrabiają 56 włók ziemi, niema grosza. A administracja sprzedaje masowo tuczne świnie i bydło zagranicę. Lecz uzyskane z naszej krwawicy dolary i funty szterlingi idą do kieszeni hrabiego Platera, który stale siedzi zagranicą, hula, pije i przegrywa.

Pracuje u nas też sporo sezonowych, z innych okolic i także grosza nie widzą. Obecnie administrator łudzi nas, że po żniwach wypłaci. Ale już nie raz żeśmy to słyszeli. Wiemy przecież, że gdy zbierzemy i wymłócimy, to za sprzedane zboże zgarnie hrabia pieniążki, a nam znów z głodu zdychać trzeba.

Dość mamy tej darmowej pańszczyzny! Nie łaska pańska, nie arbitraż socjal-faszystowski, Kwapińskich i Kisielów, a odważna walka strajkowa może nas tylko uwolnić od powolnego konania. Nie czekajmy żniw, a już teraz organizujmy akcję. Zwołujmy zebrania, wybierajmy Komitety Walki, które, oparte o zorganizowane masy robotników rolnych, zdolne będą przeprowadzić nasze słuszne żądania: wypłaty zaległych zarobków, podwyżki płac, skrócenia dnia roboczego.

Robotnik rolny z pow. Nieszawskiego

Kto korzysta na komasacji.

W roku 1927 rozpoczęto komasację gruntów chłopskich wsi Podrężewo, gm. Nakły, w powiecie Ostrołęckim. Na zebraniu gromadzkiem, na które stawili się przeważnie kułacy, wybrano pełnomocników komasacyjnych, też samych kułaków. No i ci pokazali, co potrafią. Koszta utrzymania geometry, jakoteż i robocizny rozłożyli nie z morga posiadanej ziemi, a od zagona, bez różnicy ile ten zagon zawierał mórg.

Po czterech latach takiej komasacyjnej roboty powyznaczano nam kolonje i wtenczas okazało się kto skorzystał na komasacji. Oto kułaki otrzymali najlepszą ziemię, a biedocie dostały się piachy i nieużytki. Mało tego, tych piachów przypadło każdemu małorolnemu tyle, co przedtem miał dobrej i urodzajnej ziemi. Chociaż zatwierdzenie Komisji Ziemskiej jeszcze nie nadeszło, to kułacy pobrali już w posiadanie działy i zachęcają też do tego biedotę. Lecz część świadomych chłopów odmówiła przyjęcia takich działek i w dalszym ciągu uprawia swoje zagony.

Kułacy zaczynają straszyć biedotę, że jeżeli który będzie siał na starym zagonie, to oni, jako prawni posiadacze, będą zbierać zboże. Ale nas tem nie zastraszą, bo my dalej będziemy uprawiali zagony, które do nas należały przed taką komasacją.

Małorolny z Podrężewa

Egzekucje podatkowe.

W naszych stronach, to jest w pow. Ostrów Mazow. są przeważnie mało i średniorolni chłopi, a także dużo wyrobników i robotników, którzy cierpią głód i nędzę z powodu braku pracy. Są jednak tacy co pracy mają aż zawiele, choćby panowie egzekutorzy. Egzekutorzy, w asyście policji, zabierają częstokroć ostatnią poduszkę, a nawet buty i ubranie za podatki. Kiedy egzekutor zjechał do wsi Białe Błoto i zaczął robić zajęcie, chłopi w obronie mienia wygnali egzekutora i jego asystę. Na drugi dzień przybyło do wsi około 40 policjantów z panem starostą na czele i aresztowali kilku chłopów, Po dwóch dniach kilku zwolnili, a dwóch zatrzymanych siedzi do dzisiejszego dnia.

Chłop z Długosiodła

Umiejętny wyzysk.

Pow. Rzeszów.

W naszym powiecie jeden z majątków należy do Akademji Umiejętności. Nie można powiedzieć, by posiadacze nie umieli umiejętnie wykorzystać biednego chłopa. I tak: za opielenie jednego morga buraków dają ćwierć morgi koniczyny, albo pastwisko dla jednej krowy na gołych wałach. A trzeba wiedzieć, że morgę buraków musi się pleć 5 lub 6 razy, nadsadzać, co stanowi dobre 50 dni pracy. Czy może kto z biedoty pytał się, gdzie dostanie koniczynę i jaką? Gdzietam, byle tylko dostać morgę lub dwie buraków i robić od świtu do nocy. Gdy wyznaczono działki koniczyny i każdy wyciął to zabrał z kobietą w płachty, a teraz stoi ugór. Drugiej koniczyny nie będzie z po-

Spółdzielczość socjalistyczna w ZSRR.

Kasy Oszczędności w Rosji sowieckiej.

„Ideologja i podstawy organizacyjne robotniczych kas oszczędności w Rosji Sowieckiej, istniejących od roku 1923, są zupełnie odmienne, niż organizacja tych instytucyj w dobie przedrewolucyjnej. Pomoc jaką dawała w razie choroby, strajku lub w okresie starości — stała się zbędną, wobec tego, że wszelkie ubezpieczenia społeczne pracowników są obecnie organizmem państwowym. W obecnym ustroju Rosji Sowieckiej kasy robotnicze istnieją celem zużytkowania ich dla socjalistycznej przebudowy kraju. Wielka organizacja kas oszczędności dąży do załatwienia wszelkich płatności, nie wyłączając zarobków robotników, przy pomocy rozrachunków, bez udziału znaków obiegowych.

Sieć kas oszczędności na 1 października 1930 roku obejmowała 26572 kas, rozrzuconych po całem terytorjum Rosji. Większość kas istnieje przy różnych instytucjach i organizacjach dla uniknięcia kosztów prowadzenia, a mianowicie:

a) przy biurach poczt i telegrafów i instytucjach bankowych	11611	kas
b) na dworcach kolejowych	3573	„
c) przy fabrykach	6643	„
d) przy sanatorjach i szpitalach	221	„
e) przy szkołach	583	„

Dla ludności wiejskiej zorganizowano 315 kas oszczędności przy kolektywach rolnych (kołchozach), sowieckich gospodarstw rolnych (sowchozach) i spółdzielniach wytwórczych (artelach). 114 kas oszczędności istnieje przy organizacjach oświatowych wiejskich, bibljotekach i t. p. Rozwój oszędności w ostatnich latach wskazuje następująca tabela:

	1. I. 1928	1. I. 1929	1. I. 1930	1. X. 1930
Ilość kas oszczędności	14874	17196	21438	26572
Ilość rachunków	2726064	4094764	8121158	12780569
Suma wkładów (mljn. rb.)	208018,1	356295,7	589219	722000,3

(Według „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego", Warszawa, Rok IV, zeszyt 5. Maj 1931 r.).

wodu posuchy. Tak to chłopi przez swą nieświadomość i ciemnotę zostają zawsze wykiwani. I tak bywa we wszystkiem, a nawet z niebem. Tam też pcha się chłop, pan dba tu na ziemi o niebo.

Chłopi! Czas już przestać czekać na lepsze czasy. One nie nadejdą, jak długo istnieć będzie wyzysk kapitalistyczny i dopóki nie nadejdą chłopsko-robotnicze rządy. Dopiero takie rządy zdołają uporządkować stosunki dzisiejsze po naszej myśli, to znaczy dać chłopom pracującym ziemię, a robotnikom zapewnić warsztaty pracy. Tylko sojusz chłopsko-robotniczy może nam zapewnić wyjście z dzisiejszego ciężkiego położenia, w jakiem się znalazły masy pracujące. *Tomasz Róg*

Rady opuchniętego z obżarstwa faszysty.

Pow. Chełmski, wś. Mogielnica.

Zjechała do nas w maju Komisja Poborowa. Przeszło 50 chłopów stawało przed Komisją. Po skończonym przeglądzie poborowych wyszedł jakiś panek, dokładnie nie wiem kim on był, tylko był spasiony, jak wieprz. Ten wielmożny pan wygłosił do nas przemowę. Do tych, którzy dostali na komisji kategorję „A“ powiedział, że od dziś liczą się już żołnierzami, tylko pozostają na długoterminowym urlopie. Tych zaś, którzy dostali kategorję „B“ nazwał krótko „zdechlakami“. Tym zdechlakom, którzy dostali odroczenia radził dobrze się odżywiać i robić gimnastykę, ażeby przy następnym przeglądzie mogli otrzymać kategorję „A“. Takie to daje rady, ale skąd wziąć na to pieniądze i czas?

Przednówek w czerwonych Rutkach.

Pow. Łomża.

W naszem miasteczku przeżywamy w tym roku okropną nędzę i głód. Kilkuset robotników i biednych chłopów nie może nidzie dostać roboty boćto przestali nawet tłuc kamienie po szosach, z czego się kiejś garść robociarstwa żywiło, a chociaż da się jakiemu zacharować za złotego u szpekulanta przy rąbaniu drzewa czy wybieraniu łajna, to i to trudno wydrzeć zapłatę. I tak. A tu głód. Siedzą bezrobotni z całemi rodzinami i ino kłócą się baby z chłopami, wyganiając ich za zarobkiem. A gdzie tu zarobić kiej taki zastój.

Włóczą się chłopy, baby i dzieciska nikiej te kościotrupy wynędzniałe, bose i obdarte. Baby obmyślają coby tu w garnek wsypać. Większość nie widzi wcale okrasy i mięsa ino szprycuje się jakąś zalewką albo rozparzoną kaszą, którą „litościwe“ szpekulanty dają na kredyt do nowego. Niektóra z bab może zarobić pare groszy tylko na praniu bielizny i myciu podłóg u jakiegoś państwa, ale i tej roboty jest tak mało, że często kobiety drą się ze sobą i biją.

Małorolni chłopi, co to mają małe chałupiny, muszą je wynajmować letnikom, co to zjeżdżają z miast, aby za te pieniądze przebiedolić przednówek. Sami zaś z babami i dziećmi poszli mieszkać na strych, albo prosto pod gołe niebo. Trzęsą się dzieciaki w nocy z zimna po barłogach, bo w dzień to jeszcze jako tako kołaczą się po drogach a najwięcej przesiadują na progach swoich chałup, zajętych przez „jasne państwo“ i jeno ślinki łykają patrząc, jak się to państwo przekomarza z dobrem jadłem. Często jakiemuś dzieciakowi lub babie wpadnie jaki taki kęs za jakieś posłużenie. Tylko chłopy chodzą po zaścieniu i zgrzytają zębami na nierobów, co to mają takie dobre życie. A tu każdy przyparty głodem, musi lękać się jeszcze policjantów co chodzą i zasądzają chłopów na kary pod różnemi pozorami i sekwestratorów, co to wyciągają prawie ostatnią chudobę za podatki. Przegląda teraz brać robotniczo-chłopska na oczy i nie chce już słuchać starych demagogów chłopskich, tych sługusów burżuazyjnych z pod znaku Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta i PPS., którzy to się połączyli w Stronnictwo Ludowe, aby przedłużyć panowanie burżuazji. Nie pomoże już nawet ten klecha-owczarz co to zachwala chłopom te dobrodziejstwa po śmierci, a sam tutaj nd ziemi opycha kałdun, że bez mała nie ciąga mu się po ziemi.

Brać nasza wie, że te wszystkie zachwalania na nic się nie przydadzą, bo ino jak się z pola do garści zacznie zbierać to zaraz się każdy zjawi: przyleci i spekulant po długi, przyleci i sekwestrator, przylecą i policjanci i tak cię bracie wszyscy oczyszczą, że jak przyjedzie już na końcu organista po snopkowem czy tam dziad kościelny, to już nie będziesz miał mu czego dać, i u ciebie samego przednówek się znów zaraz po Nowem Roku zacznie. Bracia chłopi! Pamiętajcie, że ta wszystka bieda będzie dotąd dopóki wspólnie z robotnikami nie stworzymy rządu robotniczo - chłopskiego, bo tylko taki rząd może zapewnić dobrobyt masom pracującym. *Bolesław Falkowski.*

Czego się boją.

Z Podkarpacia.

„Przez wieś idą dziś niezdrowe nurty.

Byt Polski jest zagrożony, gdyż zagadką jest co najbliższe dni przyniosą. W ostatnim tygodniu mego urlopu na wsi na Podkarpaciu (w pow. Jasielskim i Gorlickim) obserwowaliśmy kilkakrotnie jakiś „tajemniczy samolot“ rzucający po wsiach podgórskich ulotki treści komunistycznej, nawołujące do rewolucji. Chłopstwo to czyta i kiwa głowami, ciężko wzdychając. Stawałem w obronie dzisiejszego ustroju, tłumacząc chłopom, że stosunki dzisiejsze są przejściowe, wywołane ogólnym kryzysem na całym świecie — to spotykałem się w takich wypadkach z oburzeniem.

Po wsiach nocami przeprowadza się rewizje.

Jak wywnioskowałem z ogólnie panującego nastroju na wsi — widzę to jedno: że jest w grubej warstwie rozsypany proch, który czeka na maleńką iskierkę, aby piorunująco wybuchnąć i dmuchnąć z widowni wampiry, pijące krew biednego ludu.

Pomyśl, co to będzie dalej? Och, strach myśleć.“

Tak pisze w gazecie faszystowskiej „Kuźnia XX wieku“ Nr. 4, niejaki Breowicz.

Nadsyłajcie korespondencje

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

43.627.592 deficytu za miesiąc czerwiec.

PAT donosi urzędowo: Wynik gospodarki budżetowej za czerwiec r. b. przedstawia się, jak nastę-

puje: dochody wyniosły 175.826.462, wydatki: 219.454.05 zł., zatem niedobór budżetowy wyniósł 43.627.592 zł.

6 miljonów deficytu w budżecie Warszawy. Jak wykazują najświeższe obliczenia wydziału finansowego magistratu warszawskiego, niedobór stolicy w ubiegłym roku budżetowym 1930-31 wynosi 6,096.313 zł.

Likwidacja przedsiębiorstw w Warszawie. (I. K. C.) Do wydziału przemysłowego magistratu m. Warszawy wpłynęło zawiadomienie o likwidacji w ciągu m. czerwca w Warszawie 63 zakładów przemysłowych (w maju 74), oraz 28 przedsiębiorstw handlowych (w maju 30). Zlikwidowane przedsiębiorstwa rekrutują się z różnych gałęzi przemysłu i handlu, oraz stanowią większe, średnie i mniejsze warsztaty pracy, położone w różnych dzielnicach.

Strajk włókniarzy w Białymstoku. W Białymstoku z powodu próby obniżki płac o 8% w fabryce włókienniczej Potrzebudzkiego — robotnicy tej fabryki w liczbie 300, urządzili demonstrację, poczem przystąpili do strejku. Do strejku przyłączyli się robotnicy innych fabryk, tak, że strajkowało 2.200 osób. Robotnicy sprzeciwiają się obniżce płac i przedłużeniu 8-io godzinnego dnia pracy. Strajk został wygrany. Wszystkie żądania robotników uwzględniono.

Nowe kadry bezrobotnych. Z Zawiercia donoszą: Cementownia „Wysoka“ wymówiła pracę robotnikom od 15 lipca. Fabryka będzie zamknięta na czas nieograniczony. W zakładach ceramicznych w Łazach, zredukowano 120 osób. Redukcyj dokonano także w cegielni Ingstera. Cegielnia ta wypłaca zarobki nieregularnie, częściowo tylko w gotówce, częściowo zaś w bonach na produkty żywnościowe. Z Łodzi informują: po zakończonych redukcjach w przemyśle wielkim, rozpoczęły się znaczne redukcje w średnim przemyśle. Między innemi wymówiono pracę 200 robotnikom w fabryce Plichała i w fabryce Tricot. W wielu wypadkach robotnicy nie będą mogli otrzymywać zapomogi, ponieważ nie pracowali pełnych 20 tygodni. (Gazeta Warszawska Nr. 209).

Krwawe demonstracje bezrobotnych na Pomorzu. Toruń. W tej sprawie agencja PAT donosi urzędowo: przed magistratem m. Chełmna zebrała się demonstracja bezrobotnych, licząca około 1000 osób i zachowująca się w sposób agresywny. Wezwania do rozejścia się nie odniosły skutków. Demonstranci obrzucili policję kamieniami. W wyniku starcia, w czasie którego policja zmuszona była do użycia gazów łzawiących, oraz broni palnej, jeden z demonstrantów został zabity, a kilku innych ranionych. Jeden z policjantów został ranny kamieniem. Ponieważ starcie to nie położyło kresu demonstracjom, wezwane zostały posiłki policyjne z Torunia i Chełmży. (Gazeta Warszawska Nr. 211).

Gdynia. (PAT.) Dziś przed południem przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy, zebrała się grupa bezrobotnych zamiejscowych, zwabiona do Gdyni pogłoską o rzekomej łatwości uzyskania pracy. Kilku agitatorów wśród tej grupy doprowadziło bezrobotnych przed komisarjat rządu.

Bydgoszcz. W Bydgoszczy odbyła się burzliwa demonstracja bezrobotnych, wywołana eksmisją z mieszkania robotnika. Policja rozpędziła tłumy, używając pałek gumowych. (Gaz. Warsz. Nr. 209).

Głos z za krat więziennych. Od więźniów politycznych wileńskiego więzienia Łukiszek otrzymujemy następującą wiadomość: Dnia 4 lipca przystępujemy do głodówki. Chwyciliśmy się tego ostatecznego środka walki w obronie naszych praw, zmuszeni do tego nieludzkiem traktowaniem nas przez administrację więzienia. W ostatnim czasie zabrano nam książki, możliwość regularnego otrzymywania podań, gazet. Administracja spaliła tysiąc książek. Znajdujemy się w stanie ciągłych kar. Zanim skończą się pierwsze dwa tygodnie pozbawienia nas widzeń, podań i gazet, już na karku wiszą nowe dalsze dwa tygodnie. Niema końca szykanom i naigrawaniu się z nas. Wreszcie administracja więzienna postanowiła przebrać nas w kryminalne chałaty. W liczbie 190 przystąpiliśmy do głodówki. Domagamy się przywrócenia nam prawa otrzymywania książek, gazet, żywności i podziału tego między więźniami. Domagamy się zaprzestania systemu nieskończonych szykan i kar. (Robotnik Nr. 24).

Demonstracje komunistów wileńskich. Z Wilna donoszą, że w związku z trwającą od kilku dni w więzieniu na Łukiszkach głodówką więźniów politycznych oraz zarządzeniem przez władze więzienne sztucznem karmieniem głodujących na placu magistrackim na Łukiszkach zebrała się większa grupa komunistów. Uczestnicy tej masówki rozwinęli czerwony sztandar i skierowali się ku bramie więziennej. Obecny przed więzieniem posterunkowy oraz czterech dozorców więziennych, żandarm i kilku znajdujących się tam żołnierzy rozproszyli demonstrantów, aresztując czterech najbardziej aktywnych. Komuniści rozrzucili sporą ilość odezw i ulotek treści antypaństwowej. (Gazeta Warszawska Nr. 212).

Demonstracje komunistyczne w Częstochowie. Częstochowa. Grupa komunistów, zebrała się w dzielnicy robotniczej przy ulicy Krótkiej, prawdopodobnie w związku z międzynarodowym dniem głodu, wyznaczonym na ten dzień przez trzecią międzynarodówkę. Demonstranci, wznosząc okrzyki antypaństwowe, doszli do ulicy Warszawskiej, gdzie zatrzymała ich policja, w tej samej chwili posypały się z tłumu kamienie. Policja wystrzeliła w powietrze, wskutek czego manifestanci rozbiegli się. Jednego z nich zatrzymano.

Aresztowania wśród komunistów. Prasa warszawska donosi, że dokonano tam wielu aresztowań wśród komunistów z powodu przygotowania przez nich na 1 sierpnia — jako — „międzynarodowym dniu walki przeciw wojnie imperjalistycznej“, demonstracji i wieców.

Proces P. P. S. Lewicy w Stanisławowie. W Stanisławowie odbył się niedawno proces kilku członków P. P. S. Lewicy, których oskarżono o usiłowane morderstwo na osobie kierownika wydziału śledczego Gołgankiewicza. W czasie rozprawy świadek Pawłowska cofnęła swoje pierwotne zeznania, przyznała się, że otrzymała obiad, kolację, większą kwotę i obiecano jej ponadto posadę za to, aby zeznawała na niekorzyść oskarżonych. Oskarżeni zostali uniewinnieni. (Przegląd Współczesny Nr. 5)

Wpłacaj prenumeratę, nadsyłaj datki na FUNDUSZ PRASOWY!

Z. S. R. R.

Nota Sowietów do państw bałtyckich. Organ czerwonej armji „Krasnaja Gazeta“ donosi, że komisarjat wojny ma wystosować w najbliższych dniach notę utrzymaną w ostrym tonie do wszystkich państw bałtyckich i do Polski. Nota zredagowana jest na tle mających się odbyć na morzu bałtyckiem wielkich manewrów floty łotewskiej i fińskiej, oraz rzekomo floty polskiej pod dowództwem francuskich i angielskich admirałów. „Krasnaja Gazeta“ twierdzi, że manewry morskie państw bałtyckich są wyraźną prowokacją w stosunku do Rosji sowieskiej.

Wykonanie planu kolektywizacji na rok 1931. Plan kolektywizacji na r. 1931 został w zupełności wykonany. Skolektywizowano 12,830.000 gospodarstw chłopskich t. j. więcej niż połowę ogólnej liczby gospodarstw. W niektórych rejonach przekroczono nawet plan. Na Ukrainie skolektywizowano dotychczas 82 proc. gospodarstw, na północnym Kaukazie 81 proc., w niemieckiej rzeczpospolitej nadwołżańskiej 95 proc. — co oznacza likwidację kułactwa jako klasy.

Zasiewy wiosenne. Przebieg zasiewów wiosennych w r. 1931 daje nowe dowody wyższości gospodarki kolektywnej nad jednostkową. W przeciągu jednego tygodnia (5 dni) zasiano w maju obecnego roku 9—10 mljn. ha podczas, gdy w 1 tygodniu zeszłego roku zasiano 6 mljn. ha. Na jednego konia w gospodarstwach kolektywnych przypada 5 razy tyle uskutecznionych zasiewów, co na jednego konia w gospodarce jednostkowej. Na jedno gospodarstwo skolektywizowane przypada 2—3 razy więcej zasiewów, niż na jednostkowe. Zasiewy w gospodarstwach państwowych wynoszą 2 razy tyle co w roku poprzednim. 200.000 gospodarstw skolektywizowanych, (w których jest zjednoczonych 15 miljonów gospodarstw pojedynczych) 114.000 gospodarstw państwowych zasiały ponad 2/3 powierzchni siewnej, podczas gdy na resztę 12 mljn. nieskolektywizowanych przypada zaledwie 1/3. Obecnie odbywają się w ZSRR. daleko idące przygotowania do żniw. (Przeg. Współcz. Nr. 3).

Podatek gruntowy. Preliminarz podatku gruntowego w ZSRR. na rok 1931 wynosi 500 miljonów rubli. Cała ta kwota stoi do wyłącznej dyspozycji organów sowieckich po wsiach i rejonach dla celów oświatowo-kulturalnych i gospodarczych wsi. Przy wymiarze podatku gruntowego doznają znacznych ulg i przywilejów gospodarstwa skollektywizowane. Także i gospodarstwa pojedynczo gospodarujących jeszcze średniaków cieszą się poważnemi ulgami — o ile przekraczają obowiązującą normę zasiewów. Dostają również ulgi podatkowe te gospodarstwa pojedynczo gospodarujących średniaków, które zajmują się uprawą kultur technicznych. Jest to moment bardzo ciekawy, bo świadczy o tem, że Rząd Sowiecki opiekuje się także i pojedynczo gospodarującym średniakiem, chociaż główna linja idzie w kierunku silnego forsowania gospodarstw kollektywnych. Biedni chłopi są w roku zeszłym, w zupełności zwolnieni od płacenia podatków. (Przegląd Współcz. Nr. 5).

Prasa sowiecka w cyfrach. W związku z obchodzonem niedawno Dniem Prasy Bolszewickiej, dzienniki sowieckie ogłosiły szereg materjałów i artykułów na temat roli prasy w wychowaniu socjalistycznem, podając zarazem cyfrowe zestawienie, dotyczące rozwoju prasy w ZSRR. Jak się obecnie okazuje, w Rosji sowieckiej wychodzi przeszło 257 dzienników centralnych i regjonalnych, 1100 dzienników miejscowych, 2500 dzienników fabrycznych, kopalnianych, organów sowchozów i kołchozów oraz około 200.000 dzienników plakatowych. Pozatem ukazuje się obecnie około 500 dzienników w 67 językach — organów mniejszości narodowych, zamieszkujących teren Rosji sowieckiej. Nakład dzienny niektórych dzienników sięga miljona egzemplarzy.

Wznowienie stosunków gospodarczych francusko-sowieckich. Paryż. W dniu dzisiejszym kończy się wojna gospodarcza między Francją a Rosją sowiecką i następuje wprowadzenie normalnych stosunków handlowych z punktu widzenia prawnego. Dzisiaj rano opublikował „Journal Officiele“, dziennik urzędowy francuski, zniesienie dekretu francuskiego z października 1930, który wprowadzał obostrzenia przywozowe dla towarów pochodzenia rosyjskiego. Analogiczny dekret rosyjski został unieważniony również dzisiaj w Moskwie i ogłoszony w „Izwiestjach“. Mimo wojny gospodarczej francusko-sowieckiej, przywiozła Rosja w r. 1930 towarów do Francji za ogólną sumę 886 miljonów franków, podczas gdy Rosja zakupiła we Francji towarów tylko za 167 miljonów franków. W pierwszych pięciu miesiącach r. 1931 przywiozła Rosja do Francji swych towarów za 192 miljony franków, w tem za około 100 miljonów nafty i olejów, a Francja faktycznie nie wywiozła do Rosji w okresie tym niczego.

Hiszpanja.

Po wyborach w Hiszpanji. Jesteśmy na progu, a nie na końcu rewolucji. Wszak konstytuanta francuska była także tylko wstępem do dalszych wypadków, wbrew słynnemu powiedzeniu jej przewodniczącego, p. Thouret, w chwili zamknięcia sesji, pod adresem króla: „Wasza Królewska Mość — Rewolucja skończona. Zresztą od korespondentów zagranicznych, bawiących w Madrycie, dowiadujemy się, że czynniki niezadowolone z republiki umiarkowane nie spoczywają lecz pracują z natężeniem. „W niedawno wygłoszonym w klubie Ateneo odczycie — pisze korespondent „Times'a— Senor Pestana dowodził, że jeśli rewolucja hiszpańska pominie żądania robotników, to syndykaty będą musiały zniszczyć nowy régime. Podobnym groźbom dał wyraz dr. Vallina, przywódca chłopów z prowincji Sewilskiej... Oświadczył on, że obecnie panuje spokój w Andaluzji, lecz jeśli chłopi nie otrzymają rychło — jeszcze przed październikiem — ziemi, to ją wezmą sami, a Andaluzja i Estremadura pokryją się morzem płomieni od końca do końca. Istnieje w Hiszpanji stronnictwo komunistyczne, lecz najsilniejszym czynnikiem rewolucyjnym jest konfederacja pracy, nosząca popularną nazwę Sindicato Unico i mającą program komunistyczny. Siedzibą zarządu głównego tej organizacji jest Barcelona, lecz jej oddziały i „komórki“ są rozrzucone po całej Hiszpanji“. Trudno zdaleka osądzić, czy wypadki w Hiszpanji pójdą po drodze takiej, jak we Francji, i w Rosji, to znaczy, że władza będzie przechodziła do żywiołów coraz bardziej radykalnych. To wszakże jest oczywiste, że przewrót na półwyspie Iberyjskim dopiero się rozpoczął, że otwarcie konstytuanty i wzięcie przez nią

na warsztat reform konstytucyjnych oraz w dziedzinie społecznej i gospodarczej, rozpęta sprzeczności i walki wewnętrzne. Przekonamy się dopiero wówczas, jaką siłę stanowią istotne czynniki rewolucyjne w Hiszpanji. (Gazeta Warszawska Nr. 202).

Fala strajków. Madryt (PAT). Donoszą, iż w całej Hiszpanji wybuchł strajk, w szczególności w Walencji, Malaga, Pontavedra, Caste, Dijon, Melilli i Sevilli. Wojska posiłkowe przybyły do Malagi.

Malaga (PAT). Konfederacja pracy t. zw. Sindicato Unica postanowiła kontynuować strajk. Pracownicy kolejowi powrócili do pracy.

Melilla (PAT). Strajk generalny trwa w dalszym ciągu. Władze podjęły się zapewnienia funkcjonowania elektrowni, dostarczających miastu światła. (Gaz. Warszawska Nr. 203).

Paryż (ATE). W Walencji strajkują piekarze i tramwajarze. W Maladze ogłoszono strajk generalny. Zaopatrywanie ludności odbywa się z wielkim trudem. Również w Aragonie i Catellon wybuchł strajk generalny. Sytuacja strajkowa w Sewilli nie uległa zmianie. Strajk robotników portowych w Gijon zaostrzył się. (Gazeta Warszawska 204).

Krwawe rozruchy w Corunie. Paryż (ATE). Wieczorem wydarzyły się krwawe rozruchy w Corunie. Po wiecu syndykalistów uczestnicy zgromadzenia wyruszyli pochodem przez miasto, poczem podpalili klasztor Kapucynów. Po kilku minutach budynek klasztorny stanął w płomieniach. Straż ogniowa była bezsilna i ograniczyła się tylko do przeciwdziałania, aby pożar nie przerzucił się na sąsiednie budynki. Policja usiłowała aresztować podpalaczy, została jednak obrzucona przez tłum kamieniami. Wezwano na pomoc wojsko, które użyło broni palnej. Jest 20 osób rannych, z czego 6 ciężko.

Strajk robotników rolnych. Kadyks (PAT). W związku ze strajkiem robotników rolnych doszło do zajść, w czasie których jedna osoba została zabita, zaś kilka odniosło rany. (Gaz. Warsz. 209).

W Hiszpanji dzierżawcy nie chcą płacić czynszu. Z Madrytu donoszą, iż w wielu majątkach Andaluzji drobni dzierżawcy odmawiają płacenia właścicielom czynszu dzierżawnego. Robotnicy rolni zbierają urodzaje na własny rachunek i dzielą je między sobą. Na wyspie Mallorka ogłoszono stan wojenny.

Strajk telegrafistów i telefonistów w Barcelonie. Paryż (ATE). W Barcelonie wybuchł strajk pracowników telegrafów i telefonów. Urząd pocztowo-telegraficzny strzeżony jest przez gwardję cywilną. Urzędy pocztowe w Madrycie zostały obsadzone przez wojsko. („Robotnik" Nr. 242).

Niemcy.

2700 obywateli w Brunszwiku w więzieniu. Berlin. W następstwie strajku szkolnego w Brunszwiku, skierowanego przeciw nauce religji w szkołach świeckich, w którym brało udział 2700 dzieci, wszyscy rodzice skazani zostali na wysokie kary pieniężne wzgl. areszt. Wywołało to w Brunszwiku olbrzymie wzburzenie, które znalazło wyraz na ostatniem posiedzeniu tamtejszego sejmu. Minister spraw wewn. nacjonal-socjalista Frantzen oświadczył, że rząd sprzeciwia się projektowi amnestji dla rodziców, wniesionemu przez socjalistów. Projekt ten odrzucony został głosami większości rządowej. Rezultatem tego jest, że około 2700 obywateli znajdzie się w więzieniu, ponieważ postanowili oni demonstracyjnie grzywny nie zapłacić. Wyniknie z tego niewątpliwie cały szereg protestów odwoławczych.

Zatarg w przemyśle węglowym. W reńsko-westfalskiem zagłębiu węglowem wybuchł zatarg taryfowy między pracodawcami i pracownikami technicznymi. Pracodawcy wysunęli żądanie 10-proc. zniżki płac od 1-go lipca br. począwszy oraz pogorszenia warunków umowy. Pracownicy techniczni odrzucili te warunki.

Wystąpienia bezrobotnych. Hamborn (B). W poniedziałek w czasie wypłacania zmniejszonych zasiłków dla bezrobotnych przyszło w Hamborn do zaburzeń. Kiedy policja usiłowała rozpędzić tłum, obrzucono ją kamieniami. Urzędnicy zrobili użytek z broni palnej, przyczem pewien komunista został ciężko ranny w głowę.

Niemcy dojrzały do rewolucji komunistycznej. Berlin (ATE). „Germania" występuje w sposób stanowczy przeciwko wywołaniu zamieszek komunistycznych przez komunistyczną partję Niemiec. Pismo twierdzi, że III-cia międzynarodówka jest zdania, iż Niemcy dojrzały już do rewolucji socjalnej. III-cia międzynarodówka sądzi, że opanowanie przez komunizm przemysłowe Niemcy wraz z komunistyczną Rosją stanowić będą odskocznie dla dalszego zwycięstwa rewolucji komunistycznej w Europie. („Ostatnie Wiadomości").

Austrja.

Demonstracje komunisyczne w Wiedniu. Wiedeń (PAT). W czwartą rocznicę krwawych rozruchów w Wiedniu urządzili wiedeńscy komuniści demonstracyjny pochód na przedmieściu Wiednia Hernals, przyczem doszło do starć z policją. 7 policjantów zostało przez demonstrantów zranionych. Policja aresztowała szereg uczestników demonstracyj.

Na fundusz prasowy.

Kolejarze z Sompolna 17·40 zł., Paweł Sztyk 3 zł., Jakuszko Stan. z Warszawy 3 zł., Jan Prokopiuk 1 zł., Luterek Władysław 3 zł., Dižon — Francja 55 fr., Kamiński Stefan 55 fr., Kamiński Józef 2 zł., Sendak Paweł z Lubartowskiego 5 zł., Leon Zygman z Odrowąża 7·50 zł., Jóźwiak Feliks ze Strzemieszyc w imieniu robotników budowlanych 19·45 zł., Klemens Fajs z Grójca 3 zł., Janina Hofman 1·50 zł., Przybijak Józef ze Skorosz i dwóch chłopów z tejże wsi 4·50 zł., Zięba Tadeusz z Łowickiego 2·50 zł. — Dalszy ciąg w numerze następnym.

Odpowiedzi.

Mazurek Stanisław, Rusiecki Józef, Rosoliński Franciszek, Plit Władysław, Zajweber Moszek, Szarawara Michał, Snitko Kiryl, Antoni Naborczyk, Troć Mikołaj, Kierszniewski Marjan, Wałecki Wł., Skrobucha T., Daniluk Stefan. — Gazetę wysyłać będziemy w myśl Waszych życzeń.

Maszner Józef, Gągorowski W., Banaszek J., Pawelec Władysław, Golas Ignacy. — Do życzeń Waszych zastosowaliśmy się i będziemy nadal gazetę wysyłali.

Nowik Maksym. — Bliższego adresu wspomnianych przez Was pism nie znamy.

Proletarjusz z Nowogródka. — Adres: Przegląd Współczesny wychodzi we Lwowie, przy ul. Chrzanowskiej 14. Adresy innych pism podaliśmy w nr. 11.

Chitreń S. — Informacje o zakładaniu kół „Głosu Chłopskiego" daje Wam artykuł w tym numerze specjalnie tej sprawie poświęcony.

Pukaluk Paweł. — Zbiorku wspomnianych pieśni nie posiadamy, możecie otrzymać go w księgarni „Tom" w Warszawie, ul. Leszno 77. Pieniądze zaliczyliśmy jako na prenumeratę. Adresy innych radykalnych pism załączyliśmy w nr. 11.

Karpiuk-Chełmski Paweł. — Jeśli zapłacicie 4 zł., to będziecie mieli rachunek załatwiony do 1 października.

Pawoczka Aleksander. — Gazetę wysyłaliśmy, piszcie reklamację na pocztę.

Sztern K. — Pieniądze otrzymaliśmy, korespondencje również i jedną z nich umieściliśmy. Adresy wykorzystaliśmy.

Sudak Władysław. — Adresy wykorzystaliśmy. Podajcie nam szczegółowe adresy Adama i Pawła Daniłowiczów, bo chociaż im się słusznie należy wysyłka, to jednak wysłać nie możemy, z powodu powyższego braku.

Komisja Prasowa w Sadownem. — Gazetę na wskazane adresy wysłaliśmy. Stale Wam wysyłamy.

Wojdat Stanisław, Kamińska Ewa. — Gazetę w żądanej ilości wysłaliśmy od nr. 11.

Boruch Goldbaum. — Gazetę na wskazane adresy wysłaliśmy.

Bronisław Woś. — Gazetę wysyłamy stale, jeśli chcecie się zająć kolportowaniem, to udzielimy Wam do 35% rabatu. Udzielić pomocy w Waszej biedzie, jako pracownikowi umysłowemu może tylko adwokat i możecie się udać w tej sprawie do Poźniaka Otmara, ul. 3-go Maja w Lublinie. Jest to adwokat, który Wam w tej sprawie może pomoc. Napiszcie do nas w tej sprawie.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak, Warszawa.**
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński, Biała, Plac Kościelny 7.**

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324